Nr. 169. Kraków, Piątek 25 Lipca 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

Ultimatum ruskie.

Główny organ klubu ukraińskiego „Diło" zapowiada stanowczo, że ukraińcy nie dopuszczą do uchwalenia konieczności krajowej (budżetu, ustawy nauczycielskiej i t. d) równocześnie z reformą ordynacyi wyborczej. Dziennik ruski pisze: „Sejm może być zwołany jedynie dla przeprowadzenia reformy wyborczej, a mianowicie wówczas, kiedy między polskiemi a ukraińskiemi stronnictwami przyjdzie już do skutku kompromis w sprawie reformy wyborczej. Zwołanie Sejmu bez tego kompromisu byłoby wyzwaniem, rzuconem klubowi ukraińskiemu, na które reprezentacya ukraińska musiałaby godnie odpowiedzieć, a odpowiedzią tą mogłaby być tylko akcya, któraby uniemożliwiła nietylko normalne funkcyonowanie, ale także otwarcie i ukonstytuowanie się Sejmu. Gdyby czynniki miarodajne uległy woli konserwatywnej większości Sejmu, tem samem zmusiłyby klub ukraiński do odpowiedniej akcyi nie tylko na terenie sejmowym, ale także w Radzie państwa".

Tak brzmi ultimatum „Diła". Polacy również pragną reformy wyborczej i chętnie pracować będą nad załatwieniem tej sprawy w duchu kompromisu. Atoli opłakane położenie finansowe kraju wymaga normalnego budżetu i Rusini dopomogliby tylko sprawie ugody polsko-ruskiej, gdyby nie obstruowali tej konieczności krajowej. Ugoda pod groźą muzyki obstrukcyjnej jest przecież trudniejszą, niż ugoda przy spokojnej współpracy posłów polskich i ruskich w Sejmie. Nieusprawiedliwione są obawy Rusinów, że większość polska nie zgodzi się na reformę wyborczą — bez obstrukcyi ruskiej. Reformy wyborczej życzy sobie także społeczeństwo polskie, a w Sejmie niema chyba ani jednego posła, ktoryby nie pragnął, by ta sprawa została szybko załatwioną.

Groźba obstrukcyi utrudnia tylko ugodę. Jeżeli Rusini grozić będą doprowadzeniem kraju do bankructwa, to muszą się zgodzić na to, że Polacy bronić się będą wszelkiemi siłami. Wówczas też stanie przed Polakami konieczność zwalczenia siłą ruskiej obstrukcyi. Lepiej byłoby nie doprowadzać sprawy do tego rozwiązania.

Ku pokojowi.

W międzynarodowej akcyi politycznej role szybko się zmieniają. Jeszcze na wiosnę bieżącego roku Bułgarya zajmowała kierujące stanowisko wśród państw bałkańskich i ani przewidywała, że znajduje się tak blisko skały tarpejskiej. Rumunia zaś stała na uboczu z miną nadąsaną, a mocarstwa oraz państwa bałkańskie nie zwracały na nią uwagi. Naraz wszystko się zmieniło, jak pod dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Bułgarya została w sposób zdradziecki napadnięta i rozgromiona, a do tego nikczemnego dzieła przyłożyła w znacznej mierze swą rękę Rumunia, która wysunęła się teraz na czoło państw bałkańskich. Nici tej intrygi, ukutej przeciw Bułgaryi, zbiegają się wprawdzie w Petersburgu, w niczem to jednak nie umniejsza winy Rumunii, która dała użyć się za narzędzie Rosyi dla pognębienia swej sąsiadki.

Ponieważ jednak etyka a polityka stają najczęściej ze sobą w jaskrawej sprzeczności, przeto brak etyki zrobił bardzo dobrze Rumunii tym razem. Jej wystąpienie czynne było powodem, że Bułgarya musiała uledz przemocy i zgodzić się na wszystko, co jej narzucają wrogowie. Wynika to z depeszy, jaką przed trzema dniami wystosował car Ferdynand do króla Karola, a która brzmiała w ten sposób:

Żywe i gorące pragnienie położenia kresu obecnej przykrej sytuacyi skłania mnie do zwrócenia się jeszcze raz w imieniu własnem i mego rządu do W. K. M. z prośbą o zawarcie pokoju. Działając w ten sposób, nie mam absolutnie zamiaru ewentualnego wykorzystania tej prośby, by dalej prowadzić wojnę z Serbią i Grecyą. Rząd mój przeciwnie jest silnie zdecydowany szybko zawrzeć pokój z obu tymi krajami. Udowodnił to właśnie przez wysłanie swych dwóch delegatów do Niszu, którzy otrzymali jak najdalej idące pełnomocnictwa i rząd gotów jest, jeżeli Serbia i Grecya ze swej strony odpowiedzą temi samemi zarządzeniami, natychmiast wstrzymać kroki nieprzyjacielskie i przystąpić do demobilizacyi armii. Rząd dał wszelkie gwarancye i gotów jest dać dalsze, jakichby zażądano, dla sprawdzenia prawdziwości zamiarów i tego oświadczenia, które dziś imieniem rządu składam. Powodowany temi uczuciami proszę W. K. M., by uważał je jako wystarczające i wstrzymał pochód wojsk. Ja i mój rząd w tym akcie W. K. M. widzieć będziemy szczęśliwą zapowiedź rychłego i serdecznego podjęcia z powrotem stosunków, istniejących między naszymi ludami, które są uświęcone tylu wspomnieniami i wspólnym interesem, a które to stosunki ku głębokiemu naszemu ubolewaniu na pewien czas zostały zamącone. Podpis: Ferdynand.

Na tę depeszę odpowiedział król rumuński, jak następuje:

„Pospieszam odpowiedzieć na telegram W. K. M., dając zapewnienie, że ożywiony jestem temi samemi życzeniami, jak W. K. M., aby, gdy to tylko będzie możliwem kres położyć sytuacyi, nad którą tem bardziej ubolewam, ponieważ ona ma pewien czas zamąciła istniejące między naszymi krajami dobre stosunki, uświęcone tylu wspomnieniami. Rząd mój podał rządowi W. K. M. do wiadomości warunki, które pozwoliłyby na przywrócenie pełnych zaufania stosunków między naszymi obu państwami, co do których przywiązuję najwyższą wagę. W. K. M. może być przekonaną, że uczucia przyjaźni, jakie W. K. M. okazywałem, nie zostały zamącone ostatniemi wydarzeniami, które nam okoliczności narzuciły. Mienię się szczęśliwym, że mogę dowiedzieć się, iż rząd W. K. M. jest silnie zdecydowany zakończyć stan wojenny z Serbią i Grecyą i że W. K. Mość już desygnował swoich delegatów do tej misyi. Podpis: Karol.

Jak dalece uważają kierujące koła bułgarskie za wskazane porozumienie się w pierwszym rzędzie z Rumunią, wynika z tego, że car Ferdynand jeszcze drugi raz i trzeci telegrafował do króla Karola w sprawie rozpoczęcia rokowań o pokój. Rząd zaś bułgarski odpowiedział na ostatnią notę rumuńską oświadczeniem, że główne sformułowane punkty w nadziei, iż punkty uboczne nie będą nastręczały trudności.

Jak zaś wzrosło znaczenie Rumunii przy obecnej konstalacyi politycznej na półwyspie bałkańskim; dowodzi fakt, że Turcya zgłosiła się z prośbą do Bukaresztu, aby poparto jej żądania przy nowem uregulowaniu granic Bułgaryi.

Z Wiednia donoszą, że dotąd niewiadomo, czy rokowania w Niszu — bez względu na które operacye wojenne trwają dalej — zakończą się zawieszeniem broni, czy też doprowadzą do podpisania preliminaryów pokojowych. Tego życzą sobie podobno w Bukareszcie i Sofii, lecz innego zdania są gabinety: serbski i grecki, które domagają się, aby odrazu podpisano preliminarze pokojowe. W każdym razie rozstrzygnięcie tej sprawy musi w bardzo krótkim czasie nastąpić, gdyż niebawem zbierze się w Bukareszcie konferencya delegatów wszystkich państw bałkańskich dla omówienia ostatecznych warunków pokoju.

A czas już, aby te państwa położyły kres bratobójczej wojnie, bo dopiero do rozgromionego wroga, tj. Turcyi, lekceważyć sobie nie mogą. Jeżeli bowiem w czasie pierwszej wojny bałkańskiej musiały same zmagać się z Turcyą, to i tym razem nie mogą liczyć na pomoc swej nieproszonej opiekunki Rosyi, która ewentualnie znajdzie dla siebie odszkodowanie na Turcyi w jej prowincyach małoazyatyckich.

Turcy, rachując najwidoczniej na bezradność mocarstw i wyczerpanie państw bałkańskich, zajęli całą wschodnią połać Tracyi i nie reagują wcale na czynione jej przedstawienia ze strony Rosyi, Francyi a także i Austro-Węgier. Któż ich stamtąd wyrugu je?...

Z dnia.

Policya pruska a pomnik Mickiewicza w Poznaniu.

Jak donosiliśmy, od obchodu 50 rocznicy powstania styczniowego i manifestacyi patryotycznej polskiej pod pomnikiem Mickiewicza w Poznaniu — policya pruska stałą trzymała straż na placu przed pomnikiem, niedopuszczając tam nikogo. Z tego powodu przyszło kilka razy do zatargów policyi z polską publicznością. Ostatnie starcia, które miały miejsce w niedzielę i poniedziałek przybrały rozmiary poważnych zajść. Ponieważ pomnik stoi na gruncie kościelnym, należącym do kościoła św. Marcina, więc proboszcz ks. Dziekan Mayer interwenował osobiście w policyi poznańskiej, aby straż policyjna została z placu przed pomnikiem cofniętą. Prezes policyi odpowiedział proboszczowi kościoła św. Marcina pismem, które w streszczeniu w dziennikach poznańskich podaje „Dozór parafii św. Marcina", złożony z 10 obywateli Polaków.

Policya przyznaje, — czytamy w publikacyi „Dozoru kościelnego" — że grunt, na którym znajduje się pomnik Mickiewicza, jest niezaprzeczoną własnością kościoła. Dalej, że dotąd wolno zawsze było i Towarzystwom i osobom prywatnym zwiedzać pomnik i składać wieńce, żeby oddać cześć wieszczowi. Zmiana w zapatrywaniach policyi zaszła jedynie z powodu znanych zajść listopadowych i styczniowych. Ponieważ „Dozór" w piśmie swem do policyi oświadczył, że jest przeciwnym demonstracyom na gruncie kościelnym, i że odtąd będzie wolno zwiedzać pomnik i składać wieńce przed pomnikiem tak Towarzystwom, jak osobom prywatnym tylko za zezwoleniem miejscowego proboszcza, przeto policya zgodziła się na to, aby 1) cofnąć posterunek policyjny, ustawiony przed pomnikiem, 2) nie przeszkadzać w zwiedzaniu pomnika i składaniu wieńców przed nim, o ile się to dzieje za zezwoleniem proboszcza. Policya przy tej sposobności przypomina rozporządzenie swoje, według, którego wolno używać wstąg jedynie w barwach krajowych.

Wobec tego „Dozór" odzywa się do społeczeństwa, a zwłaszcza do młodzieży z apelem, aby zastosowano się ściśle do wzwyż podanych przepisów i zaniechano wszystkiego, coby stanowisko Dozoru kościelnego utrudniło.

W rokowaniach z policyą, Dozór kościoła osiągnął to, co w naszych warunkach osiągnąć było można — usunięcie posterunku policyjnego z pobliża pomnika. Odtąd zwiedzanie pomnika i składanie wieńców zależne będzie od pozwolenia proboszcza przy kościele św. Marcina. Oczywiście, że wobec rozporządzenia prezesa rejencyi, iż wolno składać jedynie wieńce ze wstęgami o barwach krajowych, w przyszłości ograniczyć się będzie trzeba do składania wieńców bez wstęg.

Jak zwalczają się u nas konkurencye obcych banków.

Powodem rozwoju obcych banków na terenie galicyjskim była zupełnie nieuzasadniona mania wielkości, której podlegali kierownicy naszych bankowych instytucyj, nie z powodu nadprzyrodzonych zdolności finansowych, lecz z braku konkurencyjnych instytucyj.

Brak sprawności nielicznych naszych instytucyj finansowych, panujący w nich system protekcyjny, rozwielmożnienie się „bazesyady" i niegrzeczne traktowanie stron przez personal urzędniczy, stały się powodami rozkwitu instytucyj obcych. Pomimo pojawienia się pierwszych obcych placówek, nie starano się usunąć dawnych wad, niegrzeczne zachowanie się wobec stron weszło bowiem w krew. Wówczas publiczność zaczęła stronić od instytucyj własnych i omijać np. dział wekslowy znanej krakowskiej instytucyi, z którego wyłania się marsowa mina starego weterana, uważającego za swój święty obowiązek sekaturę i wymyślanie stronom.

Ażeby wytworzyć przeciwwagę konkurencyi obcych banków, gmina miasta Krakowa zapowiada reformę tej instytucyi. Na czem polegać ma ta reforma, nie wiemy, okrywa ją bowiem tajemnica, dostępna tylko czynnikom rządzącym w mieście. Ogółowi wiadomym jest tylko projekt uszczęśliwienia tej instytucyi pół tuzinem dyrektorów, mianowanych przez rządzącą w mieście nadobną parkę: „Leokantyzmu i Bazesyadę".

Z przypływem obcych instytucyj finansowych rozpoczęła się złota era, bo pieniądz lał się, jak z rogu obfitości, rósł jak na drożdżach kredyt wekslowy wśród nieustających wyścigów roju eskonterów, rósł również kredyt budowlany, nie przewidując katastrof, jakie pociągnąć musiała za sobą nieunikniona przemiana na kredyt hipoteczny. Wrzenie na Bałkanach, wojna, mobilizacya i długotrwałe pogotowie wojenne, przynieść musiały zupełny przewrót na targach pieniężnych. Jako naturalne następstwo wynikła niebywała depresya finanzowa z zupełnym zanikiem kredytu.

Szczodre dawniej banki obce, cofają kredyty i wysyłają na gwałt swe rezerwy gotówkowe do macierzystych instytucyj. Wówczas dopiero odsłania się z całą zgrozą ciemna strona poważnie rozpoczętych u nas agend. Strumień zimnej wody zlewać zaczyna sztucznie rozbudzoną pod wpływem obcego kredytu przedsiębiorczość, znacząc ślady odwrotu szeregiem bankructw i pomorem, — który zapanował nad naszym handlem i przemysłem.

Objaw ten nie wpłynął zupełnie na zmianę frontu, jaki zajęły wobec kraju banki. — „Wiedeński Bank Związkowy" wytwarza w

---

38 G. K. CHESTERTON.

CZŁOWIEK, KTÓRY BYŁ CZWARTKIEM.

(Powieść).

Wyszedłszy z ogrodu zoologicznego, nieszczęśni detektywi dopadli wreszcie kilku fiakrów i ścigali dalej słonia, który galopował z ulicy na ulicę, szerząc dokoła siebie postrach. Niedziela siedział na nim nieruchomy i detektywi mieli wciąż przed sobą szerokie jego plecy i gruby kark. Nie odwracał się tym razem do nich, skoro jednak dojechali do wylotu ulicy piekarskiej, widzieli jak podrzucił w górę kulkę papieru, która wpadła do fiakra człowieka, zwanego niegdyś Wtorkiem. W słabej nadziei odczytania z niej coś co rozjaśni mu zagadkowe postępowanie Niedzieli, Wtorek zatrzymał fiakra. Zwitek, który otrzymał zaadresowany był do niego, a składał się z 33 świstków niezapisanych, a na ostatnim dopiero nakreślone były następujące wyrazy: „Słowo powinno być malowane". Odczytawszy to człowiek zwany pierwej Wtorkiem, nie rzekł nic, a tylko ręce jego i nogi wykonywały ruchy, mające na celu przyspieszenie biegu konia, zaprzężonego do jego fiakra.

I tak, z ulicy na ulicę przelatywała grupa, składająca się z jeźdza, uciekającego na słoniu i ścigających go trzech dorożek. — Po drodze ludzie zbiegali się do okien, lub tłoczyli się po obu stronach ulic, przerywając komunikacyę. — Wielu, patrząc na to dziwne widowisko przypuszczało, że słoń i trzy dorożki, stanowią awangardę jakiegoś cyrku. Przybyli tak do dzielnicy Kensingtonę, słoń galopował jeszcze swobodniej przez puste mało uczęszczane ulice tej arystokratycznej dzielnicy, aż wreszcie wydostał się na olbrzymi plac Earl-Court, zabudowany dokoła szeregiem niebosiężnych gmachów, wystawy. — Doścignęli go tu detektywi, lecz w chwili, gdy przejechali bramę, otwierającą wstęp na ów plac, zmuszeni byli zatrzymać się. Przed sobą mieli niezliczony tłum ludzi, a w środku tego tłumu otrząsał się i wierzgał olbrzymi słoń, jak przystało takiemu zmordowanemu zwierzęciu, ale na grzbiecie jego nie było już prezydenta, który znowu gdzieś znikł.

— Gdzie on poszedł? — pytał Syme, wyskakując z dorożki.

— Ten pan poszedł na wystawę, — odpowiedział mu jeden ze służących, dozorujących wejścia do wystawy. — Wesoły pan — dodał urągliwie, — zapytał mię, czy nie zechcę potrzymać mu jego wierzchowca, a potem dał mi to. — Mówiąc to wyjął z kieszeni zmięty świstek zaadresowany do sekretarza rady nadzorczej anarchistów — sekretarz wziął papier z głuchą wściekłością, a rozwinąwszy go przeczytał:

„Póki śledź w morzu koczuje
Niech się sekretarz raduje,
Lecz, gdy śledź ptakiem się stanie
Sekretarz po łbie dostanie".
„Zastosowane stare przysłowie".

— Czy nie dość już tych niesmacznych konceptów — zaczął sekretarz. — Czy widział kto kiedy, aby ludzie przyjeżdżali na wystawę na słoniach?

— Czekaj pan — powstrzymał go Syme. — Patrz pan tam...

— Gdzie?

— Tam; widzi pan balon uwiązany?

— Pocóż u licha mam patrzyć na uwiązany balon. Co ma wspólnego z nami uwiązany balon.

— Tyle tylko, że w tej chwili nie jest on już uwiązany.

Zwrócili wszyscy oczy na balon, który unosił się nad wystawą, tak prawie jak balon, służący do zabawy dzieciom, wlokąc za sobą sznurek. Po chwili sznur opadł w dół, a balon wzniósł się swobodnie w powietrzu, jak bańka mydlana.

— Do stu tysięcy dyabłów — zaklął sekretarz. — To on poleciał tym balonem i podniósł głowę do góry, wygrażając pięściami. Pęd wiatru tymczasem uniósł balon w ich stronę, tak, że była chwila, gdy mogli widzieć wielką twarz Niedzieli, pochyloną ku nim z dobrodusznym uśmiechem.

— Niech mię Bóg ma w swojej opiece, on coś na mnie rzucił — krzyknął profesor. — To mówiąc, sięgnął ręką do kapelusza i znalazł na nim zwitek papieru ze swem nazwiskiem — a rozwinąwszy go, przeczytał:

„Nie jestem nieczułą na twoje wdzięki
Pierwiosnek".

Nastała chwila milczenia, poczem Syme rzekł:

— Nie dajmy za wygrane, ten balon musi opaść, idźmy za nim.

ROZDZIAŁ XIV.

Sześciu filozofów.

Poprzez pola, zielone zarośla i gaje, brnęło sześciu uzbrojonych i obłoconych detektywów Optymista kompanii, doktor Bull, nakłonił z początku swych kolegów do ścigania balonu, który wzleciał na południe, trzema dwu kołowymi fiakrami. Ale okazało się wkrótce, że balon ani myśli trzymać się utartych gościńców, zaś właściciele fiakrów wzbraniali się stanowczo towarzyszyć mu w jego fantastycznych ewolucyach. Skutkiem tego niestrudzeni lecz doprowadzeni do ostateczności przyjaciele, brnąć musieli pieszo przez orane pola, przedzierać się przez gęstwiny, a wygląd ich uległ tak opłakanym zmianom, że można ich było teraz wziąć za włóczęgów lub żebraków.

Zielone wzgórza Surrey były świadkami ostatniego aktu tragedyi, której ofiarą padł wytworny garnitur Syma, w jakim ukazał się przed tygodniem w szafranowym parku. Kapelusz jego złamany przez obwisłą gałąź wpadał mu prawie na nos. Surdut poszarpany był na plecach od cierni i kolczastych krzaków. Snieżny kiedyś kołnierzyk od koszuli pochlapany był błotem. Mimo to wszystko, szedł on wciąż naprzód z wściekłą determinacyą, podnosząc w górę swą żółtą, sterczącą bródkę, a oczy jego ścigały nieustannie, lotny, lekki przedmiot, oświecony wszystkimi blaskami zachodzącego słońca, skutkiem czego wyglądał sam chwilami, jak zachodnia chmurka.

— Mimo wszystko — rzekł on do przyjaciół — to jest bardzo piękne.

— Dziwnie i szczególnie piękne — potwierdził profesor. — Mimo to chciałbym, aby ten przeklęty wór gazowy pękł już raz w powietrzu.

— A ja bym tego nie pragnął — rzekł Bull — bo stary mógłby się skaleczyć lub potłuc.

— On? — zawołał mściwie profesor — on by się miał potłuc lub skaleczyć? Takiemu nigdy nic nie zaszkodzi, a on czy mnie nie obraził? Patrzcie go! „Pierwiosnek" — powtarzał z oburzeniem.

— Słuchajcie — wmieszał się sekretarz — czy wy naprawdę wierzycie, że on był tym, który siedział w ciemnym pokoju. Niedziela powiedział to na wiatr, byle coś powiedzieć.

— Sam nie wiem, czy wierzę w to czy nie wierzę — odparł Bull — a wiem tylko tyle, że nie chcę, aby się jego balon zepsuł.

— Ależ dlaczego? — spytał niecierpliwie Syme.

— Może dlatego, że to taka ładna rzecz, taki balon — tłómaczył się Bull — a zresztą chociaż zupełnie nie rozumiem jego pomysłu dawania nam błękitnych legitymacyj po to, aby z nas zrobić anarchistów, to wszakże nie mogę się wstrzymać od sympatyi do starego Niedzieli i lubiłem go zawsze, mimo że wiem, że to jest zepsuty człowiek. Nie umiem dobrze wytłumaczyć tej mojej dziwnej sympatyi, która zresztą nie przeszkodzi mi zwalczać go zawzięcie. Ale wiecie, lubiłem go może za to, że był taki tłusty, a zarazem lekki.

— To dziwne — mruknął sekretarz.

— Tak, teraz wiem, że to właśnie dlatego, że był duży, a lekki, jak ten balon. Ogólnie mniemają, że ludzie otyli, są ciężcy, on tymczasem potrafiłby tańczyć lekko jak sylf. Wytłómaczę to wam lepiej jeszcze. Mierna siła objawia się zwykle gwałtem. Najwyższy stopień siły wyraża się natomiast lekkością; to mi przypomina stare przenośnie scholastyczne, w których jest mowa o tem, co by się stało, gdyby słoń skoczył w niebo jak szarańcza.

— Nasz słoń to właśnie zrobił, skoczył w niebo jak szarańcza.

— Słowem — kończył swoje Bull — nie mogę wstrzymać się od lubienia starego Niedzieli a to nie z powodu jego siły, ale z powodu tej właściwej mu wesołości, którą on nosi w sobie. Czegoś podobnego doświadczyć można w dzień wiosenny w stosunku do przyrody. Jego figle mają w sobie jakąś żywiołową wesołość, jakby je sama przyroda splatała. W biblii, której zresztą sam nie czytuje, są orzeczenia i obrazy, któreby to lepiej jeszcze objaśniły.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

---

kraju naszym ośm filij, w czem dwie filie w Krakowie, kładąc podstawy pod nowe swe operacye. Na posiew rzucony hojnie przez obce banki, patrzył również z niebiańskim spokojem minister skarbu krajowego p. Zgórski. Z wielką trudnością zgodził się na utworzenie filii w Białej. Śmielszej natury jego młodsi koledzy przedłożyli projekt wytworzenia nowych trzech filij w Stanisławowie, Tarnopolu i Tarnowie. Długotrwałe jednak oczekiwanie urzeczywistnienia projektu wykorzystał w międzyczasie „Wiedeński Bank Związkowy", kreując w Tarnopolu swą filię, do czego zachęcił go gościnny gospodarz w kraju. Chcąc się podzielić dochodami z wiedeńskim przybyszem, udzielił mu prawa pierwszeństwa. Na dalszą decyzyę w sprawie utworzenia nowych filij Banku Krajowego nie wpłynęła ani zmiana dyrekcyi, ani wytworzenie filij konkurencyjnych obcych banków, ani też lichwa uprawiana bezkarnie przez kilkaset drobnych (familijnych) banczków i kas żydowskich, korzystających z kredytów czeskich i niemieckich, a wyzyskujących umiejętnie oszczędności nieuświadomionych mas, do rozbójniczej swej gospodarki.

Miejmy nadzieję, że nadarzy się sposobność podczas zbliżającej się sesyi nowego sejmu do wniesienia interpelacyi w sprawie uchwały utworzenia trzech filij Banku Krajowego.

Wymaga utworzenia tych krajowych posterunków rozwój handlowy miast i budzący się w nich stan średni.

Z prasy.

W artykule „Eksport ludzi jako program polityczny" pisze „Kuryer Lwowski":

„Są u nas ludzie, zajmujący wysokie stanowiska obywatelskie, który czynnie współdziałają w eksporcie ludzi do Kanady. Są to ludzie rozmaitej kategoryi: uczeni ekonomiści, którzy pisali dużo o samopomocy społecznej, są to wiceprezesi Koła polskiego i sekretarze stronnictwa i t. p. Ci ludzie dla pokrycia swych niecnych sprawek stwarzają całkiem specyficzną ideologię polityczno-gospodarczą, którą można nazwać ideologią eksportu ludzi.

Teoretykiem tej nowej „szkoły" jest — rzecz dziwna — tak słaby z mocy właściwości swego umysłu p. Stapiński, który zazwyczaj z praktyki do teoryi przerzuca się wiedzy, kiedy trzeba listkiem teoryi pokryć jakieś na większą skalę zakrojone szelmostwo".

„Kuryer" apeluje dalej do uczciwych posłów w stronnictwie ludowem, by oświadczyli się, czy całe stronnictwo akceptuje teoryę emigracyjne p. Stapińskiego i czy eksport ludzi do Kanady jest obecnie programem politycznym stronnictwa ludowego.

Ludność żydowska w Królestwie Polskiem.

I. Statystyka rozsiedlenia żydów w Królestwie Polskiem i taż sama statystyka żydów w Galicyi mają wielkie podobieństwo. W Galicyi żydzi zajęli się głównie we wschodnich powiatach kraju, a więc w okolicach o mniejszej kulturze. Skupienie ich widzimy następnie w miastach i miasteczkach, a więc w centrach tak przemysłowych jak handlowych. Rzeczy się ma tak samo w Królestwie Polskiem. I tutaj przenoszą się żydzi z guberni wschodnich do Warszawy i jej okolic, a więc z okolic rolniczych do ognisk handlowo-przemysłowych, by żydzi umiejętnie wykorzystać wzmożone stanowisko ekonomiczne i napływają do rozwijających się miast i osad fabrycznych, by zagarnąć handel i przemysł, które tak w Galicyi jak i w Królestwie Polskiem są w ich ręku.

Wzrost przemysłu i handlu, operującego na rynkach wschodnich i położenie geograficzne Królestwa Polskiego, jako pośrednika handlowego między zachodem a wschodem, sprzyjało wzrostowi warstwy handlowej, którą stanowią głównie żydzi.

Liczyli oni w całem Królestwie Polskiem w 1909 roku 1,747.655 głów, w stosunku więc do całej ludności, wynoszącej 11,935.318 żydzi stanowili 14·64 proc. W ostatnich dziesiątkach lat wskutek rugów z Rosyi przyemigrowało w kraju w latach 1893—1909 z górą 100.000 żydów. Z Litwy również napłynęło do Królestwa Polskiego sporo żydów, gdyż w Litwie nastąpiło już „przesycenie" żywiołem żydowskim. Wzrost zatem ilościowy żydów do ogółu ludności w Królestwie jest rezultatem nie tak szybkiego przyrostu naturalnego, ile zalewu żydów rosyjskich i litewskich.

Pocent żydów stale wzrasta i tak wynosił on w roku 1893—13·9 proc. ogółu ludności, w 1905 r. 14·49 proc., w 1909 r. już 14·64 proc.

Rzeczą charakterystyczną jest największe skupienie się żydów na wschodnio północnym terenie Królestwa Polskiego, a przyczyną skupienia się żydów w tych stronach było wytworzenie licznych osad miejskich, w których żydom wolno było mieszkać, natomiast odsetek żydów zmniejszył się tam, gdzie istnieje liczne osadnictwo niemieckie. Pod względem procentowym skupienia się żydów idą następujące gubernie: miasto Warszawa (36·88 proc.), Łomżyńska (16·24 proc.), Siedlecka (15·75 proc.), Piotrkowska (15·67 proc.), Radomska (14·38 proc.), Lubelska (14·09 proc.), Suwalska (12·73 proc.), Warszawska (11·44 proc.), Kielecka (10·94 proc.), Płocka (10·46 proc.), Kaliska (8·94 proc.).

Co do absolutnej liczby żydów według powiatów, to największą ich ilość wykazują powiaty: Łódzki (111.575), Będziński (57.398), Lubelski (46.005), Warszawski (bez miasta) 39.353, Częstochowski (32.898), Puławski (32.293) i Radomski (31.537).

Żydzi nie tworzą ludności stałej, ale przesiedlają się z jednego miejsca na drugie, w zależności do zachodzącej zmiany w ugrupowaniu żydów do ogółu ludności w poszczególnych guberniach i powiatach, co jednak świadczy o zamożności i rozwoju gospodarczym w kierunku handlowym i przemysłowym danej gubernii lub powiatu. Głównym zbiornikiem, do którego płynie emigracya żydowska jest prócz Warszawy najwięcej przemysłowa gubernia Piotrkowska, co najlepiej widzimy z następującego porównania: w r. 1890 procent żydów w tej guberni wynosił 12·2 prc., w 1893 roku 13·0 prc., w 1909 roku 15·7 prc. Najsilniejszy wzrost procentowy żydów wykazuje powiat będziński, który ze względu na swoje położenie geograficzne korzystne dla handlu i mały dawniej odsetek żydów w ostatnich czasach najliczniej ściąga tę ludność.

W powiecie będzińskim procent żydów wynosił w 1897 r. 11·1 prc. w 1909 r. 16·0 prc. Na 84 powiaty Królestwa Polskiego zwiększył się procent żydów w 41 powiatach w porównaniu do roku 1893.

Z ogólnej liczby żydów mieszkało ich w 1909 r. w miastach 60·2 prc. (w r. 1897 61·57 prc.), w osadach (dawne miasteczka) 27.1 prc. (w 1897 r. 25·10 prc.), we wsiach 12·7 prc. (w 1897 r. 13·5 prc.).

Tajemnica podpaleń.

Piszą nam z Warszawy:

Przez kilka dni cała prasa żydowska i liberalna w Moskwie, Petersburgu i Berlinie zajmowała się rzekomymi pogromami żydów w Królestwie. Oto w Modrzejowie podpalono domy żydowskie i cały Izrael — jakby na komendę — oskarżył o tę zbrodnię Polaków. Podpalanie uznała prasa żydowska za wynik bojkotu i oskarżała Polaków przed Europą o barbarzyńskie i zbrodnicze tępienie żydów...

Nagle ucichło o tej sprawie zupełnie. — Dzienniki litwackie nie kontynuują ataków, ani nie wspominają o Modrzejowie. Zato prasa polska zajęła się pilnie podpalaniami i doszła do nadzwyczajnych wyników.

„Śledztwo ustaliło — pisze sosnowiecka „Iskra" — że właściwymi podpalaczami byli żydzi. Kilku żydów wciągnęło do zbrodni trzech malców: Kosobudzkiego, Jaworskiego i Błaszczaka. Za podpalenie żydzi sami zapłacili dzieciakom. Jeden z nich, którego nazwisko chłopcy ujawnili (Malarski), przez kilka dni przedtem namawiał chłopców do podpalania, w owym fatalnym dniu wreszcie, dał im po 20 kop., sam przyniósł gałganów, zapałek i nafty, podlał szmaty i dał Błaszczakowi zapałkę zapaloną, aby podpalił. Malec uczynił to w obecności żyda i owych rówieśników: Jaworskiego i Kosobudzkiego, którzy przyglądali się podpaleniu.

Żydzi, przeczuwając wykrycie tej strasznej tajemnicy, usilnie namawiali chłopców, aby ich nie wydali władzy. W tym też celu opłacili kilku szabas-gojów i ci za pieniądze namawiali chłopców, by na śledztwie zeznali, że do podpalenia namówili ich Polacy. Za to obiecali im zapłacić po dwa ruble. Po wykryciu strasznej tajemnicy, podpalacz żyd nie czekając na aresztowanie, uciekł z Modrzejewa.

Podczas rozpraw sądowych śledztwo na sądzie ujawni niewątpliwie jeszcze większe tajemnice prowokacyi żydowskiej".

Rewelacye powyższe rzucają na całą sprawę jaskrawe światło. Widzimy teraz nici, które prowadzą nas do ohydnej prowokacyi, do zbrodniczego zamachu żydów na ruch samoobronny polski.

Od chwili obudzenia się u nas żywego ruchu w kierunku odrodzenia gospodarczego byliśmy przygotowani na to, że żydzi nie cofną się przed żadnym środkiem w celu obrony swego dotychczasowego stanowiska „gospodarzy" naszego życia ekonomicznego. Jednym z tych środków i trzeba przyznać bardzo skutecznym, byłoby zdeprawowanie ruchu gospodarczego u nas przez nadanie mu znamion wybuchu nienawiści względem żydów, przez sprowokowanie mas narodu do czynów gwałtownych, przez utopienie ruchu zdrowego w hecy antysemickiej.

W tym kierunku starano się wywoływać, a nawet inscenizować „pogromy", w nadziei, iż wieść o nich może rozbudzić instynkty zbrodnicze, w masach ciemnych. Wszystko wskazuje, że podpalenie modrzejowskie należy właśnie do tego szeregu sposobów walki z nami, na jakie może się zdobyć tylko namiętny, zdeprawowany do cna, charakter żydowski.

Próżne wysiłki! Jak nie udało się dotychczas, tak i nie uda się na przyszłość rozbudzić w szerszych masach naszych zbrodniczego instynktu nienawiści, ale i nie uda się zepchnąć nas z drogi, prowadzącej do samodzielności ekonomicznej. Społeczeństwo nasze powinno jednak mieć się na baczności, aby odeprzeć odrazu wszelkie usiłowania zorganizowane przez żydów prowokacyi na większą skalę.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 4 minut 02; zachód przypada o godzinie 7 minut 32; długość dnia godzin 15 minut 33.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek św. Jakóba, pojutrze w sobotę św. Anny.

Kraków 24 Lipca.

Urlop pana Prezydenta rozpoczyna się z dniem dzisiejszym i potrwa kilka tygodni.

Minister Długosz przejechał dziś rano o godzinie 6 z Wiednia przez Kraków do Zagórzan.

Ze spraw miejskich. Sekcya ekonomiczna na wczorajszem posiedzeniu zwróciła uwagę, że lampy stacyj telegrafu pożarnego w godzinach wieczornych i nocnych nie są widoczne i poleciła Magistratowi zastanowić się, czyby nie było wskazanem dać banie zielone, cylinder zaś pozostawić biały.

Dalej zwróciła Sekcya uwagę na metereologiczny obelisk na plantach naprzeciw seminaryum żeńskiego, który należałoby albo natychmiast odrestaurować lub usunąć.

W dalszym ciągu rozpatrywała Sekcya sprawę wystawienia przybudówki przy starym spichlerzu na placu Jabłonowskich na umieszczenie kotła parowego dla celów mleczarni miejskiej, przyjęła wnioski Magistratu w sprawie zamiany gruntów na cele regulacyi ul. św. Ducha w Krowodrzy, zatwierdziła linię regulacyjną dla ul. Żytniej w Prądniku Czerwonym Dz. XVIII. — Wreszcie uchwaliła Sekcya odnieść się do c. k. Kierownictwa regulacyi Wisły w sprawie wykonania ramp zjazdowych, zamiast bram powodziowych w murze ochronnym nad Wisłą i w sprawie zbudowania w korycie Wisły basenu na cele kąpielowe i sportowe.

P. Stanisław Jastrzębski, pierwszy tenor opery w Zagrzebiu grać będzie dzisiaj i pojutrze na scenie krakowskiej w „Tosce" i „Trubadurze". P. Jastrzębski jest artystą sceny zagrzebskiej od lat dziewięciu. W ostatnich czasach otrzymał za towarzyszy na scenie dwóch jeszcze Polaków, pp. Łowczyńskiego i Kondrackiego. Artysta mówi biegle po chorwacku i w tym języku będzie śpiewał w Krakowie.

Zalew żydowski. Dzienniki lwowskie donoszą, że na tamtejszym uniwersytecie następujący słuchacze otrzymali stopień doktora praw: Jakób Altstock, Karol Burstin, Leon Blaustein, Izydor Fried, Markus Fraenkel, Leopold Rapaport, Jakób Schmierer, Karol Lilienthal, Samuel Edelmann i Arie Leib Verständiger.

Na tych dziewięciu żydów otrzymało ten sam stopień tylko dwóch chrześcijan, a mianowicie pp. Jerzy Łuszcz i Jan Weloński. Wszelkie komentarze są w tym wypadku zbyteczne!

Przejechany przez automobil. Wczoraj wieczorem pędzący z ogromną szybkością automobil, najechał w ulicy Starowiślnej na Bolesława Rydla, kierownika oddziału w krakowskiej fabryce tytoniu. P. Rydel, który na rowerze wracał, jak się zdaje, do domu, przystanął koło chodnika z pewną znajomą panią, którą spotkał przy drodze. W tej chwili przejeżdżający automobil odrzucił go z taką siłą na chodnik, że padł nieprzytomny.

Automobil popędził dalej, nie zatrzymując się, mimo wezwania władzy policyjnej, która zdołała jednak zanotować numer automobilu, aby na tej podstawie pociągnąć nieostrożnego szofera i właściciela automobilu do odpowiedzialności.

Do rannego zawezwano tymczasem Pogotowie ratunkowe. Leżał bezprzytomny i mimo usiłowań nie można mu było przywrócić przytomności. Nie ulega wątpliwości, że upadając, doznał bardzo silnego wstrząśnienia mózgu.

W stanie groźnym odwieziono go do szpitala św. Łazarza.

Zakład szycia SS. Felicyanek w Krakowie, przy ul. Mikołajskiej l. 18 — przyjmuje panienki do nauki haftów i białej bielizny na bardzo przystępnych warunkach, jakoteż przyjmuje bieliznę białą kościelną i świecką, hafty, znaki na chusteczkach i wszelką wyprawę ślubną po b. niskich cenach.

Przyjmuje też kilka panienek z całem utrzymaniem na stałe na przystępnych warunkach.

Biuro meldunkowe i passportowe policyi rozpoczęło z dniem dzisiejszym urzędowanie w nowym gmachu przy ul. Zacisze.

W sprawie przyjazdu ambasadorów prosi nas prezydyum Związku turystycznego o zaznaczenie, że pp. Cartwright, Crozier i Bar-Fries przyjechali do Krakowa, jako ludzie prywatni i zajechawszy do Grand Hotelu, zażądali przewodnika po mieście, którego im też hotel wskazał. Związek turystyczny, do którego się ci turyści nie zgłosili nie mógł ofiarować im swych usług.

Wycieczki. W mieście naszem bawi wycieczka dziatwy szkolnej z Jedlicza i wycieczka zimowego kursu robót koronek i gorsetów z Chorkówki (pow. Krosno) utrzymywanego kosztem p. Waleryanów Stawiarskich z Jedlicza.

Wszyscy uczestnicy wycieczki w liczbie 100 osób w malowniczych strojach ludowych.

Obie wycieczki prowadzi dyrektor szkoły z Jedlicza p. Wincenty Manierski, wraz z gronem nauczycielskiem.

Zaginiony list z 11 000 rubli. Przed kilku dniami nadała firma banku „Merkur" list polecony z 11.000 rubli do jednego z banków w Berlinie. List szedł jako polecony, nie jako pieniężny. W dniu wczorajszym na zapytanie banku „Merkur" odpowiedział Berlin, iż list z 11.000 rubli tam nie nadszedł. Dyrekcya pocztowa rozpoczęła śledztwo.

Zguba książeczki wkładkowej. W drodze z Małego Rynku ku ul. Zyblikiewicza zgubiła p. Anna Blau książeczkę wkładkową banku związkowego na 900 K. Strapiona p. B. zgłosiła zgubę w dyrekcyi policyi.

Z więzienia lwowskiego zbiegł onegdaj Franciszek Palus z Rudnik. Za zbiegłym rozesłano listy gończe.

Kradzież 300 K. 19-letni służący kantoru wymiany Markus Teitelbaum vel Bilkower z Kałusza, zdefraudował 300 K i zbiegł do Ameryki.

Uciekła z domu 16-letnia Olga Marszałek. Ubrana skromnie, tęga, blondyna, o niebieskich oczach.

Przepadł bez wieści. Adolf Blaggi, Włoch, handlarz figurek, znikł bez wieści. Zaginiony liczył 35 lat życia, pochodził z Pesci.

Pogoda. Dnia 23-go lipca termometr doszedł od + 9·6 do + 22·8 C. — barometr wahał się.

Dnia 24 go lipca o godzinie 7 rano stan barometru 739·8 mm, — termometru + 14·1 C, wiatr: północno-wschodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 24 lipca o godzinie 7-mej rano. — Ciepłota najwyższa + 13·0 Cels., najniższa —·—. Ciśnienie powietrza —.— Wiatr mierny, południowo-wschodni, pogoda. Prognoza: zmiennie, możliwy deszcz.

Kronika zamiejscowa.

W obronie pokrzywdzonych Z Bielska piszą do nas pod datą 23 bm.

Stosownie do zapowiedzi na zgromadzeniu delegatów z gmin powiatu bialskiego dnia 18 bm. odbyło się wczoraj w domu polskim w Bielsku olbrzymie zgromadzenie protestujące przeciw intrygom kilku jednostek przeciwko profesorom T. S. L. Podgórskiemu, Mikułowskiemu i Sierakowskiemu.

Przybyła ludność z dalekich okolic oraz z Białej i Bielska w liczbie około półtora tysiąca osób.

Do prezydyum wybrano p. Dra Kupczyńskiego adwokata, p. Magę rolnika i p. Urbańczyka robotnika.

Zarząd Główny T. S. L. reprezentował dyrektor biura p. Andrzej Nowak. Z autorów oszczerczego memoryału, wniesionego do Zarządu gł. T. S. L. nikt nie przybył, mimo usilnych próśb komitetu.

Na zgromadzeniu panowało wielkie wzburzenie na intrygi pokątne, inspirowane przez żydowskich socyalistycznych „przyjaciół".

Wzburzenie to odbiło się w przemówieniach licznych mówców. Złożyło się bowiem tak, że właśnie ci profesorowie, którzy najwięcej eksponowali się w pracy oświatowej w Białej i w powiecie, mimo ataków socyalistycznych gazet, obecnie zostali zaatakowani przez grono osób, które właśnie dla polskości i oświaty narodowej bardzo mało, albo wcale nic nie robią.

Po przemówieniach kilkunastu mówców uchwalono jednomyślnie rezolucye, wyrażające cześć zaczepionym profesorom i potępiające oszczerczy memoryał.

Frekwencya w naszych zdrojowiskach. — W „Naszych Zdrojach" znajdujemy, jak zwykle, zestawienie list kuracyuszy, którzy od początku sezonu przewinęli się przez daną miejscowość. Truskawiec wykazuje 2.545 osób, Krynica 4.320, Zakopane 5.469, Rabka 1.700, Szczawnica 1.930, Rymanów 1.450, Jaremcze 800, Żegiestów 353, Niemirów 214, Krościenko 120, Morszyn 106, Wysowa 95. Miejscowości pod zaborem rosyjskim Ciechocinek 7.151, Druskieniki 8.973, Konstancin 1.874, Ojców 1.600, Solec 850, Nałęczów 358.

Obywatelstwo honorowe. Piszą do nas z Dębicy:

W niedzielę 20 b. m. odbył się tutaj pod przewodnictwem p. M. Wałaszkiewicza wiec obywatelski, w którym uczestniczyło z górą 300 obywateli. Wiec uchwalił jednomyślnie adres z życzeniami dla posła parlamentarnego Dra Mikołaja hrabiego Reya z Przyborowia z okazyi zamianowania go obywatelem honorowym Dębicy. Poważny przebieg wiecu i i jego uchwała stwierdzają w pełni, że gorliwe długoletnie starania posła hr. Reya o wszechstronne podniesienie Dębicy, znajdują zrozumienie i poparcie w szerokich sferach dębickiego obywatelstwa.

Bohaterski chłopak. W czasie ostatniego oberwania chmur, jadący pociągiem jeden z urzędników kolejowych zobaczył pod Dobromilem jakiegoś małego chłopaka, który stojąc w polu wśród wiatru i ulewnego deszczu, dawał bezprzestannie jakieś sygnały personalowi pociągu. Urzędnik ten kazał pociąg zatrzymać. Przy przedsięwzięt(u) zaraz badaniu toru kolejowego okazało się, że o kilkanaście kroków dalej woda podmuliła wał, tak, że jeżeliby pociąg był wjechał na tą część nasypu, nastąpiłaby bezsprzecznie katastrofa. Wobec tego pociąg zatrzymano do chwili naprawienia wału, chłopaka jednak, który wyratował życie setkom ludzi, nie odnaleziono.

Napady bandyckie w Niepołomicach. Piszą do nas z Niepołomic:

W nocy z wtorku na środę grasowała jakaś szajka złodziejska w Niepołomicach. Niewyśledzeni dotąd złodzieje napadli na pięć domów żydowskich i katolickich. Otwierali wytrychami drzwi i zamki. W jednym domu skradli korale wartości przeszło 1000 koron, zegarek i pieniądze. W innych domach skradli również zegarki i pieniądze, porozbijawszy szuflady i skrzynie. Nie wszędzie ich nawet spostrzeżono. Tylko jeden gospodarz, Karol Trzos, obudził się, gdy dwóch rzezimieszków plądrowało mu skrzynię. Napadnięty bronił się. Szajka strzelała z rewolwerów. Na szczęście nikt nie został zabity. Gospodarz ów opowiada, że widział pięć osób, trzech mężczyzn i dwie kobiety w damskich kapeluszach. Nad ranem zbiegli w niewiadomym kierunku. Miejscowa ludność żyje w wielkim strachu. Uwiadomiona o tych napadach miejscowa żandarmerya wdrożyła za sprawcami energiczne poszukiwania. Uwiadomiono też o wszystkiem krakowską policyę. Liczne okoliczności wskazują na to, że mieli też miejscowych wspólników.

Ofiara powodzi. Piszą do nas z Wojnicza: Jak już donosiliśmy onegdaj — bezustanne deszcze spowodowały wylew Dunajca i Biały. Komunikacya między Wojniczem a Zakliczynem przerwana, tak, że do niego dostać się można tylko drogą przez góry, prowadzącą koło Tarnowa.

Dnia 14 bm. Biała wyrzuciła na brzeg zwłoki mężczyzny nieznanego, w średnim wieku, w pełnem ubraniu. Jestto zapewne ofiara strasznego żywiołu.

Nowy prezes komisyi kolonizacyjnej. Wiadomość dzienników berlińskich o nominacyi prezesa regencyi w Stade w Hanowerze Grasshoffa na prezesa komisyi kolonizacyjnej nie sprawdziła się.

Obecnie dobrze zwykle poinformowana berlińska „Neue Gesellschaftliche Correspondenz", donosi, że prezesem komisyi kolonizacyjnej mianowany został tajny wyższy radca regencyjny Ganse z ministeryum rolnictwa. Ganse pracował swojego czasu w komisyi jako radca regencyjny, a następnie był w ministeryum rolnictwa referentem w sprawach komisyi kolonizacyjnej.

Nowy sprzedawczyk w Prusach Królewskich. W tych dniach, jak donoszą pisma wielkopolskie, zaszedł nowy wypadek sprzedawczykostwa w Prusach Królewskich i to w powiecie chełmińskim. Gospodarz Pyżowski w Ostrowie, należącem do parafii płużnickiej, sprzedał swą trzydziestokilko morgową posiadłość niemcowi. Jest to już druga posiadłość, którą Pyżewski zaprzepaścił w Ostrowie, dokąd się sprowadził przed pięciu laty. Obie posiadłości zaprzepaszczone kupił z rąk polskich i na każdej frymarce „zarobił" kilka tysięcy marek. Nazwisko tego dwukrotnego sprzedawczyka należy na wieczne czasy do „czarnej księgi".

Emigracya żydów z Warszawy. Podług informacyi gazety żydowskiej „Mom", w ostatnich czasach zaczęła się masowa emigracya do Ameryki szewców-żydów, wyrabiających obuwie t. zw. mechaniczne w Warszawie. To samo dzieje się wśród warszawskich stolarzy-żydów, oraz kamaszników żydowskich, którzy z powodu bojkotu gotują się do drogi. Wielu z nich zwróciło się do zarządu gminy żydowskiej z prośbą o udzielenie wsparcia na emigracyę ze specyalnego funduszu po zmarłym M. Lewim, który przeznaczył sporą sumę dla żydów emigrojących z Warszawy pod warunkiem, że do niej nie wrócą nigdy. W gminie jednak — jak pisze ta gazetka — robią wielkie trudności i żądają licznych formalności. Łatwo zrozumieć dlaczego.

Z Chełmszczyzny. Na odbytem niedawno zebraniu walnem członków chełmskiego bractwa prawosławnego uchwalono wysłać do rządu prośbę o niezwłoczne wprowadzenie we wszystkich miejscowościach przyszłej gub. chełmskiej, w urzędach gminnych i powiatowych używania wyłącznie języka rosyjskiego i wogóle rozciągnięcie na gubernię chełmską przepisów o używaniu języka rosyjskiego, obowiązujących na Litwie i Rusi. Dalej uchwalono wprowadzić na Chełmszczyźnie obchód święta Cyryla i Metodego: — obowiązkowe zamykanie w ciągu całego dnia sklepów i handlów w dni niedzielne i święta prawosławne i szereg innych zmian w kalendarzu zwyczajowym ludności.

Ze świata.

Polska wystawa przemysłowa w Bochum. Wystawa — jak donosi wychodzący w Westfalii „Wiarus Polski" — zadowala organizatorów i gości pod każdym względem. Przedewszystkiem szata zewnętrzna mile wpada w oko. Cały szereg gustownych pawilonów godzien jest widzenia.

Z działów przemysłu polskiego na wychodźtwie najpokaźniej wystąpiło drukarstwo, krawiectwo, piekarstwo, obraźnictwo oraz wyrób i handel mebli. Szewcy mają niewielu, ale dzielnych przedstawicieli. Na szczególną uwagę, jako nowość w naszym przemyśle, zasługują fabryki napojów bezalkoholowych i kawy słodowej.

Kraj przysłał na wystawę przedewszystkiem cygara i papierosy. Inne gałęzie przemysłu mają znacznie mniej przedstawicieli.

Wielce przyczyniają się do urozmaicenia wystawy działy specyalne: przedewszystkiem wystawa robót kobiecych, bardzo zasobna w przepiękne hafty i koronki, budzące zachwyt pań zwiedzających.

Doniosłe znaczenie przypisujemy urządzonej przez nasz okręg Związku abstynentów wystawie antyalkoholowej. Liczne wystawione na niej tablice pokazują widzowi naocznie zabójczy wpływ napojów alkoholowych.

Sympatycznie przedstawia się wystawa rzeźbiarska sztuki stosowanej, urządzona przez głuchoniemego artystę z Król. Polskiego.

Niemniej sympatyczną jest wystawa wyrobów glinianych z zakładu sierot z Moraw.

Imponują każdemu cyfry i przedstawienia obrazowe rozwoju Banku Przemysłowców w Poznaniu i jego kasy depozytowej w Gelsenkirchen, świadczące chlubnie o zdolnościach finansowych i oszczędności Polaków.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie w Bochum wystawiło swoje wydawnictwa: wzory najrozmaitszych formularzy i książek kasowych oraz nadzwyczaj zajmujący zbiór wykopalisk najrozmaitszych — szczególnie z bardzo wyraźnymi odciskami roślin i tym podobnych.

W końcu zwrócić należy uwagę na wystawę poznańskiego „Zwiazu", zawierającą liczne zabawki polskie.

Sprzedaż dzieł Matejki. Przed kilku dniami gruchnęła wśród kolonii polskiej w Paryżu wiadomość o przywiezieniu nad Sekwanę całego zbioru dzieł Jana Matejki na sprzedaż! Wiadomość ta sprawdziła się dosłownie. Kolekcya składa się z osiemdziesięciu sztuk rysunków, szkiców, akwarel, notatek malarskich i olejnych rzutów; pochodzenie jej żadnej nie ulega wątpliwości, gdyż sprzedawczynią jest pani Janowa Matejkowa. Według wieści, ten zbiór jest dopiero pierwszą cząstką kolekcyi całej, sięgającej sześciuset numerów i rzekomo również skazanej na wywóz do Paryża. Tragizm tego eksportu powiększa okoliczność, że wysprzedaż rozpoczyna się w warunkach opłakanych. Paryż jest wyludniony z Polaków możnych i takich, którzyby chętnie ocalili dla kraju niejedno dzieło nieśmiertelnego mistrza, Francuzi zaś słabe mają wyobrażenie o tem, kim jest, egzotyczny dla nich, Mateżko.

O pokój ludów Austryi. Nadesłano nam manifest „do ludów Austryi", podpisany kilkuset nazwiskami, głównie profesorów uniwersytetów. Manifest proponuje, by utworzyć „Związek dla dążenia do narodowego pokoju w Austryi". — Związek nie ma mieć zupełnie politycznego zabarwienia, pragnie tylko wszystkie narody Austryi objąć i złączyć w kulturalnej pracy zmniejszania nieporozumień i dążenia do rozwoju. Do tego celu dążyć zamierza zapomocą następujących środków: poznawanie wzajemne języków; wysyłanie młodzieży do innych krajów, by poznawała obce języki i obyczaje; urządzanie podróży i odczytów dla zbliżenia się; złączenie wreszcie wszystkich przyjaciół pokoju w jedną organizacyę, zwalczającą szowinizm i przesądy, a propagującą zgodę przy każdej okazyi. Manifest ten podpisany jest dotąd przez Niemców, Czechów i Polaków. Oto kilka nazwisk, więcej znanych: profesorowie Bujwid, Rubczyński z Krakowa, ze Lwowa: Paygert, Roszkowski, Puzyna, Sochacki, Kostanecki, Hadaczek, Huber, Łyskowski. Do Związku są przyjmowane także kobiety. Szczegółowe informacye można otrzymać, a także zapisać się do Związku u p. Alfreda Jana Rossmanitha w Wiedniu VIII/2.

Olbrzymi pałac Banku austro-węgierskiego powstanie za lat kilka przy Alserstrasse w

Wiednia. Będzie to gmach w stylu starogreckiej świątyni, ozdobiony doryckiemi kolumnami, a zakończony wieżą nie wiele mniejszą od wież kościoła wotywnego. Sama drukarnia banknotów zajmie 4 576 metrów kwadr., budynek zaś Banku 10.584 m kwadr. Koszty budowy drukarni wyniosą 5 milionów koron. Obie budowle, które będą połączone pięknym pomostem, oddane zostaną do użytku za lat sześć.

Pomnik apostaty. W Paryżu odsłonięto na cmentarzu Perè-Lachaise pomnik grobowy „poświęcony pamięci Hyacynta Loyson", znanego apostaty. Mowę wypowiedział przy tej sposobności inny apostata Romolo Murri z Rzymu. Tłumny udział wzięli w uroczystości ateiści i wolnomularze francuscy, którzy czczą chętnie katolickich kapłanów-apostatów.

Samobójstwa młodzieży szkolnej w Rosyi. Rosyjskie ministeryum oświaty ogłosiło broszurę, traktującą o „samobójstwach, zamachach samobójczych i wypadkach nieszczęśliwych w zakładach naukowych w 1911 r.

Według zebranych przez ministeryum danych w r. 1911 było 155 samobójstw i 91 zamachów samobójczych (w r. 1910 samobójstw było 154, zamachów 102).

Najwięcej samobójstw i zamachów samobójczych przypada na szkoły średnie (178), najmniej na niższe (16).

Na młodzież płci męskiej przypada 107 samobójstw i 59 zamachów, na młodzież płci żeńskiej 48 samobójstw i 33 zamachy.

Przyczyną największej ilości wypadków targnięcia się na życie był rozstrój nerwowy (58 wypadków), sprawy szkolne (38 wypadków), sprawy domowo-szkolne (54), zawiedziona miłość (17) i t. d.

Ilość samobójstw spowodowanych przez stosunki szkolno-domowe wciąż wzrasta.

66 krów zabitych od pioruna. Niezwykły wypadek zdarzył się 22 lipca w Brodku pod Żórawnem na Górnym Śląsku.

W czasie dojenia krów rozpętała się straszna burza z piorunami. Piorun uderzył w oborę i zabił większą część krów. Kilkanaście krów, których piorun nie dosięgnął, udusiło się od żaru i dymu z zapalonego siana.

Powstała straszna panika. Służba zajęta do jeniem rzuciła się do ucieczki i ocalała.

W krótkim czasie z obory pozostała kupa zgliszcz dymiących i szkieletów zwęglonych po 66 krowach.

Szkoda materyalna znaczna, gdyż tylko połowa krów była ubezpieczona.

Z dziedziny wojskowości.

Godne uwagi rozporządzenie wydało rumuńskie ministerstwo spraw wewnętrznych na czas mobilizacyi armii. Nakazało ono mianowicie, aby wszystkie szynki w całym kraju zostały zamknięte dopóki mobilizacya nie zostanie ukończoną. Dzięki temu rozporządzeniu rezerwiści stawili się w porządku na punktach zbornych w stanie zupełnie trzeźwym.

U nas przydałoby się podobne rozporządzenie w czasie poboru do wojska oraz w czasie, gdy rekruci wstępują do służby, przyczem bardzo wielu z nich już na wstępie do szeregów otrzymuje kary za pijaństwo.

Dezercya żołnierzy niemieckich do Francyi. Dzienniki niemieckie przed niedawnym czasem z lubością rozpisywały się nad tem, że pewna liczba żołnierzy francuskich zbiegła do Niemiec z powodu niechęci swej do trzechletniej służby. Natomiast zachowują one dyskretne milczenie o dezerterach z armii niemieckiej do Francyi.

Tymczasem dezercya z szeregów niemieckich bynajmniej nie ustaje, ale wciąż się wzmaga. — Oto donoszą świeżo z Nancy, że w ciągu ostatnich trzech tygodni 12 żołnierzy niemieckich, którzy zbiegli ze swego pułku wskutek niemożliwych stosunków służbowych. Dezerterzy niemieccy zgłosili się do francuskiej Legii cudzoziemskiej.

Pruskie ministerstwo wojny przyznaje, iż doniesienie to pism francuskich odnosi się może rzeczywiście do poszczególnych wypadków dezercyi.

Lanca w kawaleryi rosyjskiej. Z Petersburga donoszą, że w najbliższym czasie cała kawalerya, podobnie, jak w Niemczech, zostanie uzbrojona w lance. Rosyjska lanca składa się z drąga, wykonanego z blachy stalowej i z bezszwowego ostrza. Pod ostrzem lancy, długiej na 3 m 27 cm, a ważącej 2 6 kg, umieszczona jest chorągiewka, w tem miejscu zaś, gdzie żołnierz chwyta za drążek, ma on futerał z tkaniny konopnej, aby stal nie mroziła w zimie rąk.

Obecnie więc tylko jedyna kawalerya austryacko-węgierska lanc nie posiada. Czy to jest dobrze — przekonamy się podczas najbliższej wojny, której doczekają się może... nasi wnukowie.

Hiszpańska armia kolonialna. Król Alfons podpisał przed kilku dniami dekret, na mocy którego utworzoną została hiszpańska armia kolonialna. Do armii tej będą brani przedewszystkiem ochotnicy z pomiędzy krajowców, następnie zaś Hiszpanie z Europy, którym zostaną przyznane w wojsku znaczne korzyści.

Oprócz tego nosi się ministerstwo wojny z zamiarem utworzenia w koloniach hiszpańskich legii zagranicznej, na wzór francuskiej.

Ze świata katolickiego.

Klasztory rzymsko-katolickie w państwie rosyjskiem. Kasata klasztorów katolickich w państwie rosyjskiem nastąpiła po roku 1863-im.

Z ogólnej liczby 305 klasztorów, które istniały w Królestwie Polskiem w czwartym lat dziesiątku zeszłego stulecia, dane urzędowe za rok 1907 notują zaledwie 13, a mianowicie 5 męskich (Reformatów we Włocławku, Paulinów w Częstochowie, Kapucynów w Nowem Mieście, Bernardynów w Kole i Karmelitów w Oborach) i 8 żeńskich (Wizytek w Warszawie, Sakramentek w Warszawie, Dominikanek w Przyrowie, Bernardynek w Wieluniu, Norbertanek w Imbramowicach, Bernardynek w Łysicach na górze św. Katarzyny w bliskości Kielc, Benedyktynek w Łomży i Felicyanek w Przasnyszu).

W tym samym czasie w guberniach zachodnich pozostało tylko 9 klasztorów rzymsko-katolickich, a mianowicie 4 męskie i 5 żeńskich, a to z ogólnej liczby 200, które istniały tam w czwartym lat dziesiątku zeszłego stulecia.

Tym sposobem z ogólnej liczby 505 klasztorów pozostało w całem państwie zaledwie 22...

Po ukazie tolerancyjnym z 30 kwietnia 1905 roku sprawa klasztorów katolickich stanęła na porządku dziennym. W 1907 r. do Dumy wniesiono projekt prawa, proponujący: 1) potwierdzić etaty dla pozostałych 22 klasztorów w państwie; 2) nie bronić zakładania nowych klasztorów, utrzymywanych z funduszów prywatnych; 3) pozwolić na przyjmowanie nowicyuszów do wszystkich tych klasztorów; 4) znieść lub złagodzić ograniczenia, którym podlegają zgromadzenia zakonne.

Projekt ten wszakże został wycofany.

Ważne orzeczenie Kongregacyi Kardynalska Kongregacya SS. Sakramentów zajmowała się onegdaj ważnością święceń kapłańskich szlachcica neapolitańskiego Areny Rocca, który przed 5 laty z posłuszeństwa rodziców, ale wbrew własnej woli, przyjął święcenie kapłańskie. Kongregacya uwolniła go z obowiązków kapłańskich, a tem samem uznała moralny przymus za przyczynę nieważności święceń. Papież ratyfikował to zasadnicze orzeczenie, które po raz pierwszy zostało przez Kongregacyę wydane.

Kongres katolicki w Anglii ukończył w mieście Plimouth swe obrady przy udziale arcybiskupa Westminstera, kard. Bourne'a i biskupów z Liwerpolu, Birmingham i Portsmouth. Kongres zajmował się głównie sprawami społecznemi. Dominikanin Mac Kabb wywodził w swej mowie, że polepszenie losu robotników jest największem i najdonioślejszem problemem naszych czasów i powinno być najważniejszem zadaniem kleru. Jeden z mowców wskazywał, że wśród robotników angielskich panuje straszny analfabetyzm religijny. Wielu robotników nawet nie wie, kim był Jezus Chrystus.

Mianowania i przeniesienia. Minister sprawiedliwości przeniósł radcę sądu Dra Bronisława Markiewicza z Rzeszowa do Krakowa; zamianował radcami sądu krajowego: radców i naczelników sądów powiatowych Eugeniusza Jelonka z Mielca dla Krakowa, Dra Andrzeja Rajskiego z Przeworska dla Tarnowa; sędziów powiatowych: Dra Kazimierza Jaroszewicza z Krakowa dla Krakowa, Dra Henryka Grewehla z Krzeszowic dla Rzeszowa, zast. prokuratora Dra Eugeniusza Geislera z Nowego Sącza dla Rzeszowa i sędziego powiatowego Józefa Krawczyka z Jasła dla Rzeszowa. Sędzia Jan Turek z Bochni mianowany sędzią powiatowym i naczelnikiem sądu powiatowego w Makowie.

Opera i operetka lwowska
w Krakowie.

Czwartek. „Tosca", opera w 3 aktach Pucciniego. Trzy ostatnie gościnne występy Janiny Korolewicz-Waydowej oraz pierwszy gościnny występ Stanisława Jastrzembskiego, pierwszego tenora opery kroackiej w Zagrzebiu.

Piątek. „Ewa", operetka w 3 aktach Franciszka Lehara.

Sobota. „Trubadur", opera w 5 aktach I. Verdi'ego. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej oraz gościnny występ Stanisława Jastrzembskiego.

Niedziela popoł. „Cnotliwa Zuzanna", operetka w 3 aktach T. Gilberta; z Heleną Miłowską w roli tytułowej. Ceny dramatu.

Niedziela wieczór. „Traviata", opera w 4 aktach Verdi'ego. Ostatni i pożegnalny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.

Poniedziałek. „Ewa", operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

Wtorek. „Straszny dwór", opera w 4 aktach St. Moniuszki.

Środa. „Luba niewinność", operetka w 3 aktach W. Lirskiego (księcia Władysława Lubomirskiego).

Dział ekonomiczny.

Polityka zapałkowa Dra Leo.

Gdy kilka miesięcy temu Tow. austryackie „Helios" wraz z Bankiem Przemysłowym zniszczyło nasz przemysł zapałkowy—nikt z polskich polityków nie wziął w obronę naszych fabryk. Nawet p. prezes Koła polskiego Dr Leo, członek Rady nadzorczej Banku Przemysłowego, który — jak widzieliśmy — z taką brawurą i energią wpływał niedawno na członków Rady miejskiej, by zgodzili się na zaangażowanie gminy w przedsiębiorstwie, zorganizowanem przez jego przyjaciół politycznych, nie odezwał się ani słowem w obronie naszych praw i naszych interesów.— Zdaniem Dra Leo, widocznie co innego jest popieranie nadszarganych interesów pp. Judkiewiczów, Bazesów, swoich przyjaciół politycznych, którzy przy najbliższych wyborach stokrotnie mu to wynagrodzą, a co innego jest stawanie w obronie naszego przemysłu i wchodzić w zatargi z Sieghart'em, Spitzmüller'em, Krasnym itp.

Dlatego nie należy się dziwić, że gdy zamykano nasze fabryki zapałek, wszędzie mówiono, że to nic nie szkodzi (?), że mimo wszystko ta transakcya jest dla nas Polaków błogosławieństwem i że całą konsumcyę będziemy pokrywać własnym fabrykatem.

Jednak cóż się okazało?

Podczas, gdy przed „Heliosem" zapałki rosyjskie i węgierskie były u nas rzadkością, dziś, gdy obrona polskich interesów dostała się w ręce Dra Leo, Krasnego, Szarskiego, Judkiewicza i całej rodziny Bazesów, od 15 lutego do 1 lipca b. r. sprowadzono przez Granicę i Szczakowę z fabryk rosyjskich (a także i polskich z Częstochowy) około 20 wagonów szwedzkich zapałek, a z Węgier około 50 wagonów. Licząc zaś 1 wagon zapałek po 5000 K, to dostaniemy, że do Galicyi w ostatnich pięciu miesiącach sprowadziliśmy zapałek za sumę 350.000 K, które dawniej pozostawały w kraju.

Co o tem myśli p. Dr Leo? *H. M.*

Rosya się rusza.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 24 lipca.)

Petersburg. (Tel. wł.) Eskadra czarnomorska, pozostająca pod komendą admirała Eberharda wraz z flotylą torpedowców i transportowców, wypłynęła z Sewastopola na pełne morze z zapieczętowanymi rozkazami.

„Dień" donosi, że Rosya ma zamiar zmusić Turcyę do cofnięcia się na linię Midia Enos.

Próbna mobilizacya w Besarabii.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tageblatt" donosi z Odessy: Zarząd kolei dunajowej i besarabskiej otrzymał od rządu rozkaz zatrzymania wszystkich linij kolejowych i materyału kolejowego wyłącznie do dyspozycyi władz wojskowych i transportu wojsk. Chodzi tu widocznie o t. zw. próbną mobilizacyę w Besarabii.

Przed zawarciem pokoju.

Warunki pokoju.

Belgrad. (T. B.) Wczoraj popołudniu pod przewodnictwem króla odbyła się Rada ministrów, która zajmowała się ostatecznem sformułowaniem warunków pokojowych. Słychać, że także rokowania delegatów wojskowych co do ustalenia linii demarkacyjnej, będą się odbywały w Bukareszcie, a nie w Niszu.

Zapatrywanie Grecyi.

Ateny. („Ag. at.") Podług pewnych informacyj warunki sprzymierzeńców będą podane do wiadomości dopiero na konferencyi w Bukareszcie. Już teraz jednak można stwierdzić, że warunki będą polegały na zasadzie równowagi. Ze strony Rumunii niema niebezpieczeństwa komplikacyi. Rumunia sama, bez poprzedniego porozumienia się ze sprzymierzeńcami, rozpoczęła wspólną walkę w interesie równowagi na Bałkanach, ponieważ Wielka Bułgarya tworzyłaby niebezpieczeństwo dla Rumunii. Szczytny traktat defenzywny grecko-serbski zawiera postanowienia na wszelki wypadek, więc nie ma obawy, aby przy uregulowaniu kwestyi rozdziału przyszło do sporów z tego powodu.

Ze strony Grecyi, Serbii, Czarnogóry i Rumunii w przyszłości nie grożą żadne komplikacye. Jeżeli jakie grożą, to one mają punkt wyjścia w nieszczęsnem i nieoczekiwanem wmięszaniu się Turcyi. Sprzymierzeńcy życzyliby sobie, aby Turcya dotrzymała zobowiązań, objętych traktatem w Londynie. Mimo marszu Turków do Tracyi sprzymierzeńcy nie mają zamiaru na konferencyi w Bukareszcie uznać Tracyę jako terytoryum tureckie lub bułgarskie. Tracya tworzy bowiem wspólną własność wszystkich sprzymierzeńców i o losie Tracyi będzie się musiało powziąć wspólną decyzyę.

Rosya w obronie Bułgaryi.

Petersburg, (Tel. wł.) Król Ferdynand otrzymał zapewnienie wysoko postawionej osobistości rosyjskiej, że Rosya nie dopuści do dalszego poniżenia Bułgaryi.

Car Ferdynand żebrze o pokój.

Bukareszt. (T. B) Car bułgarski wystosował nowy telegram do króla Karola i prosił w nim, aby pośredniczył u królów Serbii, Grecyi i Czarnogóry, w celu przyspieszenia zawarcia pokoju. Król Karol wczoraj wystosował telegram do władców tych trzech państw, celem poparcia rychłego zawarcia zawieszenia broni. Król zauważa w nich, że ponowny rozlew krwi między dawniejszymi sojusznikami jest bezużyteczny i mógłby pogorszyć położenie.

Rumunia radzi wstrzymać operacye.

Bukareszt. (T. B.) Król Karol wysłał wczoraj jednobrzmiące telegramy do królów serbskiego, greckiego i czarnogórskiego, aby poprzeć nową propozycyę rumuńską wstrzymania kroków nieprzyjacielskich przed rozpoczęciem rokowań o zawieszenie broni i preliminarze pokoju w Bukareszcie. W telegramie tym prosi król o przyjęcie propozycyi rumuńskiej ze względu na położenie w Sofii i życzenie Europy przeszkodzenia dalszemu osłabieniu Bułgaryi.

Bukareszt. (T. B.) Na znaną rumuńską propozycyę nadeszła wczoraj w nocy odpowiedź Grecyi. Rząd grecki życzy sobie, aby również i zawieszenie broni było zawarte w Bukareszcie. Rząd rumuński odpowiedział na to, że zgadza się, o ile przedtem postanowione będzie w Niszu zaprzestanie pochodu wojsk i kroków nieprzyjacielskich. O innych sprawach, pozostających w związku z zawieszeniem broni, możnaby potem tak samo jak o preliminarzach pokojowych i o samym pokoju, prowadzić rokowania w Bukareszcie. Rumunia ma nadzieję, że Grecya przyjmie nowe propozycye Rumunii, w których zatrzymaną jest nadal zasadnicza myśl dawniejszych propozycyj rumuńskich, aby przed rozpoczęciem rokowań, kroki nieprzyjacielskie na całej linii ustały.

Delegaci do układów o pokój.

Belgrad. (T. B) Serbia odmówiła zawieszenia broni, wskazując na to, że wojska bułgarskie bardzo niedawno znowu zaatakowały niespodziewanie miejscowości serbskie.

Serbia desygnowała, jako swoich pełnomocników do rokowań pokojowych, prezydenta ministrów Pasicza i byłego posła w Sofii Spalajkowicza, oraz dwóch pułkowników. Grecya prawdopodobnie zamianuje prezydenta ministrów Venizelosa i b. posła w Sofii, Panasa, Czarnogóra ministra spraw zagranicznych Plamenaca.

Turcya a mocarstwa i państwa bałkańskie.

Mocarstwa wobec Turcyi.

Londyn. (T. B.) W Izbie lordów na zapytanie, czy mocarstwa, które wywarły nacisk na Czarnogórę w sprawie przyjęcia granicy albańskiej, wyznaczonej przez koncert mocarstw, wywrą podobny nacisk na Turcyę, aby uznała granice Enos-Midya, wicehrabia Morley odpowiedział, że położenie dyplomatyczne i wojskowe jest zbyt krytyczne i drażliwe, aby uzyskać sąd o niej przez dyskusyę w tej Izbie. Polityką Anglii było i jest popieranie Turcyi w uregulowaniu jej finansów na zdrowych podstawach, ulepszenie administracyi i utworzenie trwałego ustroju. Pragniemy prowadzić dalej tę politykę, ale to życzenie spełnić się może tylko przy współudziale i za zgodą innych mocarstw. Jeżeli Turcya znowu poruszy kwestyę granicy Enos-Midya, to postępowanie takie bardzo łatwo może wpłynąć niekorzystnie na sprawy, w których Turcya jest bardzo blisko interesowaną, a które jak sądziliśmy, były ostatecznie załatwione przez traktat londyński.

Mowca nie może złożyć oświadczenia o tem, do jakiej akcyi mocarstwa byłyby gotowe lub też czy wywarto by nacisk na Turcyę w razie, gdyby na nieszczęście nie usłuchała ona rad udzielonych jej przez wszystkie mocarstwa.

Udział Turcyi w rokowaniach.

Bukareszt. (Tel. wł.) Życzenie Turcyi aby być dopuszczoną do rokowań pokojowych w Niszu, nie zostało jeszcze skrystalizowane. W kołach poinformowanych twierdzą jednak, że **Rumunia do tego stanowczo nie dopuści.**

Bułgarya protestuje u Turcyi.

Konstantynopol. (T. B.) Bułgarski minister spraw zagranicznych, Genadiew, w telegramie wystosowanym do wielkiego wezyra oświadcza, że Turcya przez swe postępowanie narusza integralność Bułgaryi. Genadiew żąda w telegramie, aby wojsko tureckie powróciło na linię graniczną ustaloną w Londynie traktatem pokojowym.

Porta odpowie na ten telegram, że uważa traktat londyński za nieobowiązujący już.

Rumunia przeciw Turcyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z dobrze poinformowanej strony twierdzą, że dotychczas nie wiadomo, czy Rumunia będzie interweniowała w Adryanopolu. — Istnienie takiego planu jest jednak możliwe. Wielkie i dobre wojsko rumuńskie, liczące 600 tysięcy ludzi, użyte do walki przeciw Turkom, zapewniłoby Rumunii zwycięstwo.

Odgłosy wojny.

Hegemonia Rumunii na Bałkanie.

Petersburg. (Tel. wł.) „Now. Wremia" wyraża zdanie, że wynikiem obecnej walki będzie hegemonia Rumunii na Bałkanie. Dziennik ten krytykuje dyplomacyę rosyjską i stwierdza, że z powodu błędów dyplomacyi rosyjskiej, Austro-Węgry doprowadziły do rozbicia Związku bałkańskiego, osłabienia wszystkich państw bałkańskich i stworzenia hegemonii rumuńskiej (??).

Walki serbsko-bułgarskie.

Belgrad (T. B.) (Urzęd.) Po dwudniowych walkach Serbowie obsadzili Belegradczik. Ludność powitała ich serdecznie. — Wojsko serbskie przybyło do Belarada w odległ. 8 km. od Widdynia. Około Pirotu dwa bataliony bułgarskie z mitraliezem zaatakowały nasze straże przednie. Koło Garwan nieprzyjaciel ze znacznemi stratami został odparty.

Marsz Turków.

Wiedeń. (Tel. wł.) Tureckie wojska posunęły dalej na północ. Turcy spodziewają się że w najbliższych dniach przyjdzie do większej walki z wojskami bułgarskiemi.

Obsadzenie Kirkilisse.

Konstantynopol. (T. B.) (Urzędownie). Podczas obsadzenia Kirkilisse stoczono drobną potyczkę z piechotą bułgarską. Bezpośrednio przed cofnięciem się wysadzili Bułgarzy w powietrze bombami koszary, skład amunicyi i budynki publiczne. Ludność z chorągiewkami wyszła naprzeciw wojsk tureckich. Radość mieszkańców z powodu przybycia Turków nie da się opisać.

Bułgarzy cofają się.

Londyn. (Tel. wł.) Z Sofii donoszą, że Bułgarzy cofnęli się do Dibrent na starej granicy bułgarsko-tureckiej. **Ustępujące wojska spaliły Dimotikę**

Jeszcze rzezie.

Belgrad. (T. B.) „Serbskie biuro prasowe" donosi, że wiadomości, jakoby wojsko serbskie w Boliegradzie zmasakrowało oficerów bułgarskich i dziewczęta, nie są prawdziwe.

Spokój w Bułgaryi.

Zurich. (Tel. wł.) Konsul szwajcarski w Sofii donosi do Berna, że w Bułgaryi panuje zupełny spokój i porządek. Kolonie cudzoziemskie są zabezpieczone.

Wiedeń. (Tel. wł.). „N. W. Tagblatt" ogłasza depeszę, od bułgarskiego prez. ministrów Radosławowa:

„Proszę donieść, że w Sofii panuje zupełny spokój. Naród odnosi się z zaufaniem do nowego gabinetu, który wkrótce przywróci normalne stosunki. Widzimy teraz, kto jest przyjacielem Bułgaryi."

Rosyjski Czerwony krzyż w Bułgaryi.

Moskwa. („Ag. Pet.") Wczoraj wieczór oddział rosyjskiego Czerwonego krzyża, złożony z 10 lekarzy, 18 sióstr i 35 dozorców, wyjechał do Bułgaryi.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 24 lipca.)

Zwołanie Sejmu galicyjskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że Sejm galicyjski zostanie zwołany w pierwszym tygodniu września. Sejm będzie obradował ze względu na potrzebę uchwalenia zapomóg na dotkniętych klęskami elementarnymi, bez obstrukcyi. Ze strony rządu czynione są usiłowania, aby Rusini zgodzili się na spokojny przebieg sesyi.

Pomoc rządu dla Galicyi.

Wiedeń (Tel. wł.) Na dzisiejszej audyencyi przedstawili obaj ministrowie cesarzowi sprawozdanie o klęskach elementarnych w Galicyi i Styryi i przedłożyli projekt akcyi celem zaradzenia nędzy.

Posłuchania w Ischlu.

Ischl. (T. B.) Prezydent ministrów hr. Stürgkh i minister spraw wewnętrznych bar. Heinold przybyli tu dziś rano o g. 7. Hr. Stürgkh był dziś o g. 11 przedpołud. na audyencyi u cesarza.

Premier, który od kilku tygodni nie był u monarchy, zjawił się dziś przed rozpoczęciem urlopu i przedłożył cesarzowi referat o szeregu bieżących spraw politycznych i administracyjnych. Namiestnik Galicyi Dr Korytowski bawił, jak wiadomo, w ostatnich dniach w Wiedniu, hr. Stürgkh mógł więc monarsze przedłożyć sprawozdanie o wyniku sejmowych wyborów w Galicyi, o kwestyach galicyjskich wogóle zdać sprawę. Oprócz tego premier doniósł o większej akcyi zapomogowej, która ze strony rządu jest zamierzoną w kilku krajach, dotkniętych katastrofą powodzi, w pierwszej linii w Galicyi i Styryi.

Hr. Stürgkh oczywiście także przy tej sposobności omawiał kwestyę Czech i poinformował monarchę o obecnym jej stanie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Audyencya dzisiejsza prezydenta ministrów i bar. Heinolda dotyczyły bardzo ważnych spraw. Obaj ministrowie oświadczyli, że sytuacya jest bardzo poważna. Audyencya skończyła się o g. 1 w południe. W sprawie czeskiej zapadły pewne decyzye, ale nie zostały jeszcze oficyalnie ogłoszone.

Kongres dla spraw ratownictwa.

Wiedeń. (T. B.) W czasie od 9 do 13-go września odbędzie się we Wiedniu II. międzynarodowy kongres dla spraw ratownictwa i wypadków. Kongres będzie obradował w gmachu parlamentarnym. W pracach bierze udział szereg komitetów narodowych. — Na czele komitetu galicyjskiego stoi prof. Dr. Wicherkiewicz.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Giełda wskutek wiadomości o stanowisku Rumunii była dzisiaj bardzo dobra. Pod koniec kursa poszły znacznie w górę.

Gwardya szwajcarska w Watykanie.

Rzym. (Tel. wł.) Z powodu „buntu" gwardzistów szwajcarskich w Watykanie, którego powodem było niezadowolenie z pułkownika Redendy, zebrała się wczoraj gwardya szwajcarska na podwórzu kaplicowem i tam odczytano rozkaz dzienny komendanta, zawierający list kardynała Merry del Val. — W liście tym kardynał oświadcza, że Ojciec św. ubolewa z powodu zajść ostatnich, tembardziej, ile że po gwardyi można było oczekiwać stanowiska, odpowiedniego do tradycyi korpusu wojskowego, złożonego z katolików Szwajcarów. Żołnierze, którzy mieli powód do skarg, powinni byli zwrócić się w drodze służbowej do kardynała, jak to w przyszłości mogą czynić, lub też powinni byli bez naruszenia dyscypliny opuścić swe miejsce. Zamiast tak uczynić, w dniu 17 maja br. okazali niesubordynacyę, której doniosłości nie można zapoznawać. Z powodu tego na rozkaz Papieża ci żołnierze, którzy nie chcą poddać się dyscyplinie, zostają wezwani do opuszczenia korpusu i oddalenia się dobrowolnego, by oszczędzić Papieżowi przykrości rozwiązania korpusu.

Po odczytaniu rozkazu dziennego, odczytano regulamin co do ewentualnego zwolnienia. Gwardziści szwajcarscy następnie w porządku udali się na swoje stanowiska. — Przed południem trzech gwardzistów oddalono. Wracają oni do ojczyzny.

„Tribuna" donosi, że oprócz trzech wydalonych gwardzistów, czterej inni opuścili służbę w gwardyi.

Nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby Papież zadeklarował rozwiązanie gwardyi.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Ignacy Wołkowicki ze Strzyżowa, Wincenty Niemojowski ze Śliwnik (W. Ks. Poznańskie), Dr Ludwik Sobieszczański z Sambora, Hugo Klein z Wiednia, Marya Kamocka ze Lwowa, Dr Kazimierz Bartoszewski ze Lwowa, Dyr. Jan Dryszkiewicz z Izdebnika, Wilhelm Elias ze Lwowa, Kazimierz Gizowski z Przemyśla, Marya Jonasowa z Cieszyna, Otto Steinbach z Wiednia, August Stepczyk z Łodzi, Marya Schefčik z Suchodniowa, Aniela Zachowa z Kolbuszowej, Dr Józef Markusfeld z Częstochowy, X. Leon Raczkowski z Górki (W. Ks. Poznańskie), Bernard Kohlman z Hannoweru.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. $\frac{100}{88}$ V 1913

WYCIĄG

z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu. Wrocławia i Berlina.

3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Nowego Sącza, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Itzkan, Jass, Bukaresztu.

3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia, Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

6·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełżca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6·55 rano, p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

7·50 rano, p. osob. Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzeża, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

8·10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

8·25 rano, p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

8·46 rano, p. osob. Nr. 205 (od 15 V. do 30 IX. wł.) do Podwołoczysk. Połączenia; do Sambora, Sianek, Podhajec, Stojanowa, Brodów, Kopyczyniec, Kijowa, Odessy.

9·30 rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Sącza przez Podgórze. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.

10·25 rano, p. osob. Nr. 43 (od 15 VI. do 30 IX. włącz.) do Zakopanego i Rabki. Połączenia: do Żywca, Zwardonia.

10·45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.

1.15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Kalwaryę.

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 48 B (do 1 V do 30 IX., co niedzielę i święta) do Trzebini.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp. Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·48 po poł., p. osob. Nr. 44B (od 1 V. do 30 IX. codziennie) do Trzebini. Połączenia: do Gliwic, Wrocławia, Warszawy.

2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż. Jasła, Nowego Sącza. (Orłowa od 15 VI. do 30 IX).

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Żywca (od 15 VI. do 30 IX.) Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.

5·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza.

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga. Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

6·50 wiecz. p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

7·25 wieczór, p. miesz., Nr. 61V do Tarnowa.

7·40 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·44 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) do Karlsbadu.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, przez Suchę. Połączenia: przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·25 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. osob. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Kijowa, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. osob. Nr. 4 do Wiednia Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·35 wieczór, p. osob. Nr. 104 do Wiednia.

10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa. Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.

11.55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż, Nowego Zagórza przez Suchę, Sianek, Borysławia, Stryja.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy, p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Sianek, Sambora, Stryja, Orłowa, Krynicy (od 1 V do 30 IX), Nowego Sącza.

5·30 rano, p. osob. Nr. 103 z Wiednia.

5·35 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

5·50 rano, p. osob. Nr. 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Jaworowa, Nowego Sącza, Chyrowa.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.

7·28 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·36 „ „ „ Nr. 6312 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob. Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·10 rano, p. osob. Nr. 118 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Oświęcimia.

8·30 rano, p. osob. Nr. 203 (od 15 V. do 30 IX. wł.) z Wiednia. Połączenia z Pragi, Ołomuńca.

8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej Podhajec, Sianek, Sambora, Stryja, Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

9·00 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia: z Warszawy.

9·25 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Warszawy, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Wiednia, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osob. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 p. po poł., p. osob. Nr. 114 (od 1 VI. do 30 IX. co niedzielę, czwartki i święta) z Tarnowa. Połączenia z Szczucina.

1·24 p. po poł., p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia: z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzeża, Orłowa, Jasła, Stróż, Szczucina.

2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza (Krynicy od 1 V. do 30 IX.), Zakopanego, Zwardonia, Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

3·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu. Pragi, Ołomuńca Opawy.

3·35 po poł., p. osob. Nr. 414 z Wieliczki

4·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

4·52 po poł., p. osob. Nr. 27 z Brzesławy (Lundenburga).

5·50 po poł., Nr. 116 (od 1 VI. do 30 IX.) z Tarnowa. Połączenia: z Orłowa i Krynicy od 15 VI do 30 IX) Nowego Sącza.

6·14 wieczór p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.

6·25 wieczór, p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa, Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Dynowa.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Ławoczne, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór, p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa.

7·36 wiecz. p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) z Karlsbadu.

7·50 wieczór, p. osob. Nr. 17 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Husiatyna, Kopyczyniec, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Jasła.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia, Bielska.

8·23 wiecz., p. osob. Nr. 6 z Oświęcimia.

8·23 wiecz., p. posp. Nr. 102 (od 15 VI. do 30 IX. wł.) z Zakopanego i Rabki.

8·40 wiecz., p. osob. Nr. 25 z Tarnowa.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 46 (od 1 VI. do 30 IX. w niedzielę i święta) z Trzebini.

9·10 wiecz., p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia z Sieresy wodnej.

9·40 wieczór, p. osob. Nr. 4 z Ickan. Połączenia: od Jaworowa, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Sianek, Stryja, Sambora, Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, do Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Stróż.

9·45 wieczór, p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia.

10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Dynowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Sącza, Stróż.

11·05 wiecz., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: z Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska, Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy.

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu“, Wydawca i odpowiedzialny redaktor JAN MATYASIK. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza 35, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.